

Bóg uzdrawia

(Damian Stayne)

Bóg pragnie, abyśmy działali w różnych obszarach naszego życia w sposób nadprzyrodzony. On nie powołuje nas, byśmy działali naszą własną mocą, ale w Duchu Świętym. Jeśli jesteś urzędnikiem, Bóg nie powołał cię tam, żebyś swoją pracę wykonywał o własnych siłach. On chce, abyś był miejscem nadprzyrodzonego działania Bożego w twoim biurze! Sam Bóg pragnie nas obdarzyć nadprzyrodzoną skutecznością w różnych obszarach naszego życia – w życiu rodzinnym, w posłudze uzdrowienia, w pracy, we wspólnocie...

Jeśli jesteś ojcem, Bóg chce, żebyś wychowywał swoje dzieci w oparciu o Jego moc. Jeśli modlisz się o swoje dzieci czy wnuki, Bóg nie chce, abyś modlił się z niepokojem i lękiem, lecz z wiarą i pewnością, z nadprzyrodzoną mocą! Kiedy dzielisz się wiarą z przyjacielem lub kimś obcym, to najpierw sam się modlisz, a potem idziesz do tego człowieka – ale już w namaszczeniu Bożym i posłuszny natchnieniom Ducha Świętego. Jezus był wspaniałym strategiem, w Ewangeliach jest to widoczne w tych scenach, gdzie wybierał kolejne osoby do grona apostołów. W naszej ewangelizacji Pan też nam będzie dawał swoją strategię – będziemy mówić do ludzi, wiedząc, że oni zostali stworzeni, aby usłyszeć przesłanie, które im przynosimy! Bóg pragnie nas obdarzyć nadprzyrodzoną skutecznością w różnych obszarach naszego życia, a temu służą klucze, które On nam daje do ręki:

1) Myśl szeroko!

Nasze modlitwy są jedynie tak wielkie, jak wielka jest nasza wizja. Jeśli to, co Bóg może uczynić, widzimy w ciasnych kategoriach – nasze modlitwy są równie małe. Musimy napęlić swój umysł obietnicami zawartymi w Słowie Bożym. A gdy będziemy je czytać, nasza zdolność do myślenia w szerokich kategoriach będzie rosła. Gdy zaczynamy myśleć jak Chrystus, to myślimy w wielkich kategoriach. A wtedy zaczynamy się modlić w wielkich sprawach.

2) Wierz na maksa!

Wielu z nas wydawało się, że wiara to „coś, co ja muszę zrobić”. Napinamy się więc i staramy się uwierzyć. Widzimy czasem, jak ktoś modli się nad chorym: „O Jezu, Jezu, Jezu, uzdrów go, uzdrów go, proszę Cię!”. Po jego modlitwie widać, że jest człowiekiem małej wiary, który stara się samego siebie przekonać, że ma wielką wiarę. Jednak Bóg nie da się nabrać i nawet gdy będziesz się bardzo napinał – to Go nie przekona. Co mamy w takim razie robić? Powinniśmy spojrzeć na nasz problem lub na wyzwanie, które stoi przed nami, i uczciwie przyznać: „Boże, ja tu nic nie mogę zrobić”. Wiara to nie myślenie życzeniowe ani ignorowanie problemu – z nadzieją, że coś się poprawi. Wiara, gdy widzi skalę problemu – woła: „To on jest aż tak wielki?”. Ale gdy już zobaczy jego wielkość, to modli się o Bożą odpowiedź – równie wielką! W takiej sytuacji człowiek prosi: „Boże, daj mi wiarę tak wielką, jak wielki jest mój problem!”. A wtedy Bóg daje dar wiary potrzebny do czynienia cudów i... w naszym życiu następuje przełom. „Jezus przewodzi nam w wierze i ją wydoskonala” (por. Hbr 12,2). Jedyne, co mogę zrobić, to sprzeciwiać się swoim wątpliwościom i powątpiewaniu. Ale posłużyć się mogę tylko taką wiarą, jaka mi została dana. A wtedy wszystko staje się łatwe... Walka duchowa o własnych siłach jest jak mówienie bez mikrofonu do tysięcy ludzi – mogę się napinać i krzyczeć, ale po pięciu minutach stracę głos i

nikt mnie nie usłyszy. Ale jeśli stając wobec jakiegoś wyzwania, wezwę mocy większej niż moja własna (tak jak włączam mikrofon podczas konferencji) – wszystko staje się łatwe!

Wyzwania posługi uzdrowienia

Na naszych sesjach Bóg działa w różnorodny sposób. W ostatnich latach jest dużo uzdrowień fizycznych – ze ślepoty, głuchoty, problemów z poruszaniem się. Nawet różne rodzaje raka znikają! Następują też nawrócenia i bardzo wiele osób otrzymuje chrzest w Duchu Świętym. Ale słuchacze otrzymują również Boże objawienie z nauczania, a Pan otwiera ich umysły, aby byli bardziej święci dla Niego – wtedy ich życie się zmienia. To wszystko dzieje się dzięki łasce Bożej. A dlaczego niewiele osób podejmuje się posługi uzdrowienia? Dlatego że posługa ta jest dość... groźna. Jeśli pomodłę się o czyjeś uzdrowienie wewnętrzne, to on może się popłacać, może nie – ale nie poznamy dokładnego tego, co Bóg dla niego zrobił. Podobnie, gdy pomodłę się nad kimś o usunięcie skutków działania złego ducha – może nastąpi wielka manifestacja, może nie. Czasem trudno jest określić, co Bóg w danej sprawie zrobił. Natomiast jeśli modlisz się o czyjeś uzdrowienie fizyczne, to tej osobie albo się poprawia, albo nie. A to jest wielkie zagrożenie dla posługującego – jeśli się nie poprawi, to posługujący wychodzi na głupka! Dlatego wielu wycofuje się z posługi uzdrowienia fizycznego, ponieważ obawiają się, że... pomimo ich modlitwy nic się nie wydarzy. Drugą przyczyną jest to, że mylimy zwykłą wiarę z charyzmatem wiary. Zwykła wiara dopuszcza istnienie cudów. A druga umożliwia regularne czynienie cudów. I tu jest problem... Wielu ludzi myśli, że ponieważ wierzą, iż cuda obecnie się zdarzają, to mają wiarę potrzebną do tego, aby one się działy. Ale ten dar, dzięki któremu dzieją się cuda, jest dodatkowym charyzmatem, o który musimy się modlić. To jest moc, dzięki której one się dokonują. Dlatego gdy modliły się osoby, które miały ten pierwszy rodzaj wiary – uzdrowienia nie następowały. Posługujący czuli się zmieszani i nie wiedzieli, dlaczego nic się nie dzieje. A przyczyną było to, że brakowało im charyzmatu wiary. Dlatego jeśli chcesz wejść w tę posługę, to po pierwsze: Bóg musi cię do tego powołać (sam w życiu nie zrobiłem żadnego cudu, to Bóg sprawił je wszystkie), a po drugie: możesz się przygotować do tego działania, prosząc Boga o charyzmat wiary. Gdy ja to zrobiłem – wszystko się zmieniło.

Czy wiara jest bardziej potrzebna posługującemu, czy omadlanemu?

Wiara po prostu musi być obecna. Ale Bożą tajemnicą jest, dlaczego niektórzy ludzie „czują” w sobie wiele wiary i nic się nie dzieje – a inni czują jej malutko, a dzieją się niezwykle cuda. Wiary nie mierzy się odczuciami. Katechizm Kościoła Katolickiego mówi, że wiara jest aktem. Potrzebuję wiary wielkości ziarenka gorczycy, żeby działać na jej podstawie – bo w tym ziarenku mieści się potencjał, by z niego wyrosła wielka roślina! Dlatego zachęcamy uczestniczących w naszej posłudze uzdrowienia, aby nabrali wiary. A posługujący powinien także wyrażać przed Bogiem skruchę za swój brak wiary i modlić się o jej przymnożenie. Gdy sam zacząłem to robić – moja posługa zaczęła wzrastać. Wiary nie da się w sobie wypracować ani jej w sobie wzbudzić, ponieważ ona jest darem Bożym. Każdego dnia wyznaję przed Jezusem małość mojej wiary i proszę, aby pomnożył mój charyzmat wiary. A wtedy On to naprawdę robi...

Damian Stayne

Thum. Anna Lasoń-Zygadlewicz

Szum z Nieba nr 138/2016

Artykuł powstał na podstawie konferencji Damiana Stayne: „As tres chaves para o milagre”, Canção Nova, WebTVCN; oraz wywiadu dla Canção Nova, WebTVCN „Damian Stayne fala sobre seu ministério”.

W dniach 20-21-22 stycznia 2017 r. Damian Stayne poprowadził w Łodzi sesję zatytułowaną „Cud uzdrowienia” (każdy dzień jest osobnym wydarzeniem).